

WIADOMOSCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Jego Królewic. Wysokość Arcyksiążę Austryjacki Ferdynand d'Este, cywilny i wojenny generał-gubernator Galicyi, posadę konceptysty gubernijalnego, opróżnioną przez posunięcie na wyższy stopień Iłaspra Leśniewicza, raczył dać gubernijalnemu praktykantowi konceptowemu, Augustowi kawalerowi de Merkel.

Miasteczko Lubaczów (w cyrkule Żółkiewskim), położone na granicy Królestwa Polskiego, spłonęło w dniach pierwszych bieżącego miesiąca. Zgorzało 75 większych i mniejszych domów, zanim szerzący się pożar ugasić potrafiono. (L. Z.)

— Z Wiednia d. 14. Sierpnia. —

Jego C. K. Mość raczył c. k. radcę nadwornego, tłumacza nadwornego i kawalera cesarsko-austryjackiego orderu Leopolda, Józefa kawalera de Hammer, wynieść do stanu barona z uwolnieniem od taks i raczył temuż pozwolić najłaskawiej, ażeby jako główny spadkobierca Janny hrabiny de Purgstall i właściciel z jej spadku pochodzącego, a w dowiernoręctwie (fidei-commiss) posiadanego państwa Hainfeld w Styryi, nazwę i herb zgasił już rodziny Purgstall ze swoją nazwą i herbem połączył.

Królestwo Lombardzko-Weneckie.

Z Lombardyi i Tyrolu wiele nadchodzi wiadomości o trzęsieniach ziemi, mianowicie o trzęsieniu z dnia 20. lipca o godz. 12:15 w południe. Dnia 17. w południe pierwsze trzęsienie ziemi czuć się dało w Wenecyi. Trzęsienie to było mocniejsze w wyższych piętach, jak na dole, rzeczy wiszące na ścianach spadały, dzwónki same dzwoniły i t. p., a czcionko-składcy (zecerzy) drukarni gazety *di Venezia* nie mało przerażeni byli, gdy od węgielnic, na których czcionki w linije ustawiali, oczy swoje ku oknom zwróciwszy, ujrzeli szczyty przeciwnych domów tu i ówdzie się chwiejące. Na prowincyi, szczególnie wzdłuż gór od Borsso do Possagno, kilka się domów zapadło i wielu ludzi uszkodzonymi zostało.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Donoszą z Paryża pod d. 4. sierpnia: »Głoszą, że generał Cordowa wziął dymisyję, a miejsce jego generał Sarsfield zastąpił, co potwierdzać się zdaje. Rzeczą jest pewną, że postępowanie Cordowy, mianowicie od czasu widzenia się jego z naczelnym wodzem karlistów Villarealem, nie miało jest podejrzanego. Zdało się być systematem jego unikać wszelkiej stanowczej walki, przeto nie dziw, że karliści, użytkując z tych jego zasad, co dzień postępy robili. Wiadomo, iż powodem oddalenia się ostatniego hiszpańskiego ministra Mendizabala, było wzbranianie się królowej odwołać Cordowę. Mówią, że mianowicie wpływ francuzki, oparty na doniesieniach generała Bernelle o zupełnej nieczynności Cordowy, przez co legija cudzoziemców na nieustanne walki wystawiana była, skłonił królowę do odwołania swojego naczelnego wodza. Rząd francuzki miał oraz (jak już donieśliśmy) uczynić odwołanie to wyraźnym warunkiem pomnożenia legii cudzoziemców, czego się od niego domagano. (W istocie pracują teraz nad powiększeniem tej legii o 6000 ludzi.) Zdaje się, że Cordowa sam na koniec widział się spowodowanym żądać dymisyi swojej, lękał się bowiem powstania własnych podolicierów. — Sarsfield obejmuje w przykrzych czasach dowództwo. Jest wprawdzie dzielnym generałem w walce na otwartym polu, ale do wojny po górach się nie zda. Już dawniej jako naczelnik armii nawaryjskiej mało okazywał dzielności i nierozważną surowością swoją rozjątrzał Nawaręjczyków. Tylko zupełny niedostatek znakomitych generałów hiszpańskich wybór jego usprawiedliwić może.«

Moniteur i Journal de Paris z d. 5. b. m. zawiérają następujące późniejsze wiadomości z Hiszpanii: »Chórowity stan zdrowia generała Cordowy skłonił go podać się wyraźnie do dymisyi; przyjęto takową i naczelné dowództwo armii królowej generałowi Sarsfield oddano. — Dnia 28. usiłował Gomez wpaść do Oviedo, lecz mieszkańcy odparli go; zwrócił się z tamąd ku górom Leonu. Generał Meer zajął stanowisko na gościńcach z Santander, dla przeszkodzenia jego

odwrotowi. — Jenerał Villareal na czele 15 batalijonów i 7 dział, doświadczał ataku na Zubiri i Linsoain, lecz go odparto. Jenerał Bernelle przybył w pomoc z Pampeluny i d. 1. sierpnia, li 9 batalijonami, uderzył na Villareala, pobił go zupełnie i ku Ulzamię odparł. Karliści utracili w téj walce 200 ludzi w zabitych, 100 w jeńcach i znaczną ilość w rannych. Jenerał Bernelle stracił tylko 40 ludzi; ilość rannych jego nie przynosi stu, lubo położenie miejsca bardzo dla niego niekorzystnym było; jego nowa jazda polska wykonywała godne podziwienią dzieła i wiele przyczyniła się do szczęśliwego skutku téj świetnej wyprawy. — W sprzeczności z powyższemi doniesieniami zapewnia *Mémorial Bordelais*, że karlistowski wódz naczelny wkroczył d. 29. lipca do Wittoryi, gdzie Cordowa tylko był 300 ludzi załogą pozostawił. Cóż-kolwiek bądź, rojalistowski dziennik *Quotidienne* nie pojmuje tego w żaden sposób, jak mógł Villareal, który był dnia 28. lipca przed Wittoryją, pokazać się d. 1. sierpnia koło Zubiri i Linsoain, w dwóch miejscach Nawarry na północ od Pamplony i nad samą granicą francuską.

Dziennik *Phare* pisze: »Donoszą nam z Saragosy pod d. 27. lipca, że rozruchy zaszły w tém mieście i że burzyciele spokoju, jeszcze przed zgromadzeniem się kortezów, żądali oddalenia ministeryjum. Jest rzeczą godną uwagi, że rozruchy te w jednym przypadają czasie z podobnemi scenami w wielu innych miastach, jako to w Madrycie, Sewilli, Granadzie, gdzie ultrarewolucjonistom udało się uorganizować zaburzenie w zamiarze rozszerzenia trwogi, do którego to zamiaru sami się przyznali.«

Wielka Brytania i Irlandya.

Na posiedzeniu izby wyższej dnia 1. sierpnia obradowano w wydziale nad bilem kościoła angielskiego. W końcu wszystkie klauzule przyjęto. Dawniej już pierwszy minister, wsparty od wielu torysów, wymógł wymazanie poprawki, wprowadzonej przez biskupa z Exeter d. 28. z. m. do bilu małżeństw. Było bowiem 72 członków przeciw poprawce, a tylko 29 za poprawką. Oprócz tego odczytano jeszcze po raz drugi bil względem atęplowania gazet, a po raz trzeci bil względem uporządkowania małżeństw i urodzin. — Na wniosek margrabiego Laundowne uchwalono podać adres do króla, względem mianowania komisji ze znawców, która dawszy zdanie swoje o najlepszej kolei żelaznej dla Irlandyi, rad i przepisów udzieliłaby w téj okoliczności jakiemu towarzystwu akcyjnaryjusów.

Na posiedzeniu izby niższej dnia 1. sierpnia zaprojektował p. Walter, ażeby izba w czasie następnym

posiedzeniu zajęła się zbadaniem skutków nowej ustawy o ubogich, mianowicie téj części, która opiewa o rozłączeniu się małżonków, o rozłączeniu się od rodziców lub dzieci. Lord Russell zbijał ten wniosek i jako dobroczynny skutek nowej ustawy o ubogich to wyszczególnił, że wydatki ku wsparciu ubogich w r. 1834 wynosiły 6,317,000 funt. szt.; w r. 1835 — 5,518,000; w r. 1836 — 4,720,000; przeto wydatki te pomniejszyły się od r. 1834 o 1,597,000 funt., a doliczywszy do tego wszystkie poboczne wydatki, nawet o 1,794,000 funt. szt. Odrzucono więc projekt pana Walter. — Kapitan Boldero zapytał ministeryjum, czy król marynarze, znajdujący się obecnie pod lordem Haj w służbie królowej Hiszpanii, z téj służby odwołanymi zostali; czy który z nich pojmanym został, a jeżeli to się stało, czy się obchodzono z nim według surowego wyroku (kary śmierci), wydanego przez Don Carlosa, a któryto wyrok prawom narodów, wszelkim zwyczajom wojny i wszelkiej ludzkości tak bardzo się sprzeciwia. Ministrowie odpowiedzieli, że nie wydano rozkazów do odwołania rzezonych marynarzy; nie wiadomo im, czy kogo na rozkaz Don Carlosa stracono; lecz o tém wiedzą dobrze, iż los ten żadnego z marynarzy angielskich nie dotknął. — Prezydent urzędu handlowego, p. Thompson, zapowiedział znaczną ilość pomniejszych w opłacie cła od przywozu różnych artykułów, na co stan zadowolający przychodów państwa pozwala.

Na posiedzeniu izby niższej dnia 2go sierpnia najprzód p. O'Connell zapowiedział postanowienie swoje, iż zaraz po rozpoczęciu się następnym posiedzeń rocznych, zaprojektuje złożenie komisji, dla naradzenia się nad potrzebą reformy izby wyższej. Na to oświadczył p. Trevor, że w następnym czwartek uczyni wniosek, ażeby zapowiedzenie powyższego projektu z rejestru izby wymazanem zostało. — Teraz przystąpiła izba do głównego przedmiotu posiedzenia, to jest do bilu kościoła irlandzkiego, na którychto obradach znajdowała się mnoga ilość członków i galeryje ozdobionym gęsto napełnione były. Lord John Russel zabrał najprzód głos. Uważał to za swój obowiązek, ażeby odmiany, które izba wzięła w rzezionym bilu poczyniła, wziąć pod ścisłą i poważną rozważę, jest bowiem tego zdania, że przez te odmiany przywileje izby niższej zostały na niebezpieczeństwo wystawione. Odmiany te niweczą właściwy zamiar ustawy. Dawniej już, skoro izba wyższa przedsiębrała jakie odmiany w projektach do ustaw, przez które przywileje izby niższej nie więcej, jak w obecnym przypadku nadwężano były, takie projekta do ustaw wprost taż izba odrzucała. Przeto i teraz projektuje, nie zrzekać się żadnego z przywilejów izby niższej, bowiem

na tych prawach spoczywa szczęście narodu angielskiego. Zwracając się teraz do szczegółowych w izbie wyższej poczynionych odmian, oświadczył, że pierwszą opłatę, przez właścicieli ziemskich na potrzeby kościoła anglikańskiego uiszczaną, z 7/10 na 3/4 odmieniono; dla czego, sam ón nie wie; 2) wniosek rządu zmierzał ku temu, ażeby w miejscach, gdzie mało jest protestantów, ksiądz jako dochód tylko pewną sumę pobierał. Tę sumę bez przyczyny podwyższyła izba, tak, iż w miejscach, gdzie tylko jeden jest protestant, kapłan pobiera często do 300 funt. szt., chociażby nic nie miał do czynienia. Projekt do ustawy, tak jak go rząd przedłożył, obmyślił dostatecznie potrzeby kościoła protestanckiego w Irlandyi; zatrzymano jęj 2. arcybiskupów i 10. biskupów, jęj kapłanom zostawiono płacę od 400 do 500 funt. szt. często w bardzo małych gminach i przy nie wielu zatrudnieniach. Także o administratorach lepij w ogóle pomyślano, jak w Anglii. Przewyżkę tylko przeznaczono na religijne i moralne wychowanie ludu, bez różnicy wyznania wiary. Postanowienie to całkiem w izbie wyższej wykręślonem zostało. Wzmiankowaną ustawę odesłałszy izba wyższa, to w nięj właśnie odrzuciła, co według zdania izby niższej od tęj ustawy odłączonem być nie mogło. Cóż w tych okolicznościach ma czynić izba niższa? Jeżeli ustawę owę, zezwoliwszy na poczynione w nięj odmiany, słoży w tym stanie przed kratkami izby wyższej, wtedy ón (lord Russell) nie będzie także towarzyszył izbie. Na-ten-czas zostanie obowiązkiem jego złożyć urząd. Ufa, że izba przystanie na jego projekt i do trzech miesięcy odłoży obrady nad poczynionemi przez lordów odmianami, a przez to udowodni zdanie swoje, że bil rzeczony w składzie, w jakim z izby wyższej powrócił, nie może stać się ustawą dla Irlandyi.

W nocy z dnia 2. na 3. sierpnia ważna sprawa o bilu kościoła irlandzkiego, w izbie niższej rozstrzygnięta została. Obrady toczono z wielką żywością. Przy głosowaniu na odrzuceniu poprawek izby wyższej było 260 głosów, przeciw temuż 231, a zatem więk szość na stronę ministrów wynosiła 20 głosów.

Z powodu noty posła francuzkiego, księcia Montebello, podanej do Stanów Szwajcarskich, pod względem wydalenia emigrantów politycznych, dziennik ministeryjalny *Morning-Chronicle* umieścił następujący artykuł: »Niektóre dzienniki francuzkie do uwag swoich nad notą księcia Montebello, podaną do szwajcarskiego kantonu rządzącego Bern, dodały to twierdzenie, że takowa przez posła angielskiego drogą urzędową usankcjonowana została. Nie tak rzecz się ma. P. Morier (poseł angielski) mógł robić przedłożenia kanto-

nowi rządzącemu, jak bezowocną jest rzeczą podawać się w widoczne niebezpieczeństwo niewypełnieniem wyrażonych w nocie żądań i byłby zapewne do usprawiedliwienia, gdyby był radził unikania wszelkiego pozoru do interwencyi; ale ani p. Morier, ani rząd przezeń reprezentowany, nie udzielił rzeczonemu dokumentowi swojej urzędowej sankcyi.«

Tenże dziennik usiłuje w zdrobniaćm świetle wystawić przyjęcie, jakiego miał doznać sir Rob. Peel, odwiedzając wyspę Wight i takowe przypisuje po części zamożności, po-części-znanej-przystępności jego. Utrzymuje przytem, że chcącym podać doń adres, jako do wojca ojczyzny, zupełnie ich plan się nie powiódł, bowiem w trzech dniach nie zebrali więćej, jak 47 podpisów.

Pisma angielskie zawierają długi list sir Johna Herschella, w którym projektuje założenie *collegeum* (rodzaju uniwersytetu) na Przylądku dobrej nadziei, lecz więćej w przedmiotach realnych. Nauka języka łacińskiego ma być dokładnie udzielana, greckiego wcale nie będzie, za to zaś wprowadzonemi zostaną: francuzki i niemiecki język i filozofija w prawdziwem znaczeniu tego wyrazu.

Na Przylądku dobrej nadziei rada prawodawcza uchwaliła zaprowadzenie banku rządowego, pod nazwą: Bank Przylądku dobrej nadziei.

Francyja.

Moniteur z dnia 5. t. m. donosi: »Podług depeszy telegraficznej wyjechał król Neapolitański wczoraj z rana o godzinie 9. z Metz, zwiedzwszy katedrę tamtejszą. — Król jmc zabawi kilka godzin w Verdun, dla przegładnienia stojącego tamże na załodze pułku karabinijerów, a z tamtąd uda się prostą drogą do Paryża.« — Jak słysząc, czas krótki tylko ma zabawić w Paryżu, a potem kilkutygodni w Anglii przepędzi. Po powrocie swoim uda się do obozu pod Compięgne, dokąd obecnie z miejecz różnych pułki wyruszają.

Marszałek Soult opuścił dotychczasową siedzibę swoją w St. Amand; sądzą, że do Paryża pojedzie.

O panu Carrel, który służył dawniej w wojsku, powiadają, że w roku 1823 przeszedł do hiszpańskich konstytucyonistów. Sąd wojenny w Perpignan skazał go za to na śmierć; miał jednak tyle przyjaciół, że wyrobiono mu przebaczenie i kasacyję powyższego wyroku przez radę wojenną w Tuluzie. Za powrotem do Paryża poświęcił się pisaniu, zachował jednak aż dotąd swe dawniejsze zwyczaje i swoją postawę wojskową. Mówił on, że każdego słowa swego pióra gotów jest szpadą bronić; z tądto pochodzi, że miał bardzo częste pojedynki. Obejmując redakcyję dziennika *National* napisał: »*La responsabilité pèse sur ma*

seule tête, si quelqu'un s'oubliait en invectives au sujet de cette feuille, il trouverait à qui parler.» (Odpowiedzialność biorę sam na siebie; gdyby ktoś zapomniał się i obrażał ten dziennik, znajdzie kogoś, co się z nim rozmówi.) — Pan Carrel miał 25,000 fr. stałej pensyi przy dzienniku *National* i był prócz tego oddzielnie płatny za artykuły swego pióra. W ogóle mógł mieć dochodu do 50,000 franków rocznie, jakoż żył stosownie do tego, to jest: prawdziwie po pańsku.

Marszałek Clauzel, rozmawiając niedawno z ministrem wojny, nadmienił o raporcie generała Bugaud i zabranych w niewolę wojenną Beduinach. Marszałek miał oświadczyć powątpiewanie o rzeczywistości tych jeńców, i żądał, aby tożsamość ich dokładnie rozpoznano? »Jako?« odezwał się minister, »święc wpan mniemasz, iż kupiouo Marokanów i postano ich jako jeńców wojennych?« Marszałek odpowiedział: »Ja mówię, iż dobrzeby uczyniono, gdyby tych niy-to jeńców w sposobie wojskowym rozpoznano.«

Dowiadujemy się przez Gibraltar, że francuzkie okręty wojenne *Scipio* i *Herminie*, dnia 5. lipca zarzuciły kotwicę w zatoce Tangeru. Pułkownik de la Rue, deputowany dworu francuzkiego, odjechał do Mequinez, gdzie cesarz marokański przyjąć go zamysła.

Włochy.

Dzienniki francuzkie mylnie doniosły, jakoby syn księcia Canino (Lucyjana Bonapartego) za paszportem rządowym wyjechał za granicę; siedzi on ciągle w zamku Ś. Anioła i sprawa jego zbliża się do końca. Będzie zapewne skazany na śmierć, lecz podobno wyrok ten nie zostanie przywieziony do skutku, gdyż prolegat Cagiano, brat oficera żandarmeryi, zabitego przez młodego księcia, wstawił się z nim do papieża.

Prussy.

Preussische Staats-Zeitung pisze z Berlina pod d. 4. sierpnia: Niektóre gazety angielskie odważyły się w kolumnach swoich umieścić niybyto z Śt. Sebastyanu doszłe pismo, o którym takżo gazety francuzkie wspominają, a stósownie do którego d. 12. lipca będący w służbie infanta Don Carlosa oficer, imieniem August Goehen, w bliskości miasta rzezonego przez wojsko angielskie jako szpieg schwytanym został; między jego papierami miauo znaleźć kopię listu rekomendacyjnego król. pruskiego posła w Paryżu do infanta. — Jakiego przekroczenia prawdy wyżej wspomniane gazety przy tój sposobności się dopuściły, wynika najdokładniej z urzędowego raportu wodza angielskiego w Śt. Sebastyanie, który o rzeczonym przedmiocie donosi, co następuje:

»Śt. Sebastyan, d. 13. lipca 1836. Młody Prozak *), mający stosownie do papierów przy sobie znalezionych, imię: Baron August Goehen i służący w wojsku Don Carlosa, potrafił, zapewne jako szpieg, przemknąć się do Sebastyanu. Przepędził był tu dwie nocy i został zeszłej nocy przez pikiety naszych w polu ujęty, gdy właśnie do forpocztów karlistowskich wracać zamyslał. Zamknięto go tu teraz w twierdzy.«

Berlin liczy obecnie blisko 250,000 mieszkańców, to jest: 2145 krawców, 1950 szewców, przeszło 600 malarzy wszelkiego rodzaju, 500 różnych kupców, 266 piekarzy, 266 rzemieślników, 263 lekarzy, 206 zakładów naukowych, 152 cęrułików, 150 profesorów, 124 garkuchników, 122 gorzelników, 113 handlujących tytoniem, 100 cukierników, 84 mających domy sąjędne, 81 bankierów, 78 gospod, 68 restauratorów, 57 modniarek pierwszego rzędu, (15,000 modniarek, hałtarek, szwaczek drugiego i trzeciego rzędu), 56 akuszerok, 63 piem czasowych, 51 kawiarników, 40 kościołów, 40 uprzywilejowanych banków, pożyczających na zastawy, 39 handlow sztuk pięknych, 37 piwowarów, 32 drukarzy, 24 cmentarze, 4 więzienia.

Królestwo Polskie.

Prawo o szlacheństwie w Królestwie Polskiem.

(Ciąg dalszy.)

II. O czynnościach rady stanu w przedmiocie szlacheństwa.

Art. 66. Rada stanu na ogólnem zgromadzeniu ostatecznie rozstrzyga interesa ściągające się do udowodnienia szlacheństwa; po rozważeniu poprzedniem opinii Heroldyi, stosownie do art. 59.

Art. 67. Interesa szlacheckie przygotowywane będą przez kancelaryję rady stanu i następnie przedstawiane przez sekretarza stanu.

Art. 68. Wyrzuczenia ostateczne rady stanu, przesyłane będą Heroldyi, celem dalszego wykonania.

O d d z i a ł II.

O zapisywaniu szlachty w ustanowione tym końcem księgi.

Art. 69. Przy każdej komisyi wojewódzkiej nastawia się deputacyja szlachecka, której obowiązkiem jest wpisywać znajdującą się w województwie szlachtę w księgi tym końcem utrzymywane.

Art. 70. Deputacyje szlacheckie wpisywać będą w księgi szlachty: 1) Osoby, które nabyły praw

*) Podanie to w ten sposób powinno być sprostowane, że v. Goehen (a nie, jak jest w gazetach angielskich v. Goeben) dawniej w prawdzie służył jako podporucznik w 24 pułku piechoty pruskiej, jednak rodem jest z Hanoweru.

szlacheckiego stanu w skutek ogłoszenia niniejszej ustawy, na zasadzie okazanych przez nie aktów, dyplomatów i świadectw, z mocy artykułu 16go stanowiących dowód takowego stanu. 2) Osoby, które nabyły praw szlacheckiego stanu przed ogłoszeniem niniejszego prawa, na zasadzie świadectwa Heroldyi, stwierdzającego, że złożone przez oneż dowody rada stanu przyznała ostatecznie za ważne.

Art. 71. Osoby, pragnące być wpisanymi w księgę szlachty dziedzicznej, jako pochodzące od wstępnych, których prawa już przyznane zostały przez radę stanu, obowiązane są pochodzenie swe w prostej linii od tychże udowodnić sposobem, w prawie cywilnym oznaczonym.

Art. 72. Deputacje szlacheckie składają się: 1) Z prezesów kom. wdźkich, którzy są zarazem prezesami deputacji. 2) Z prezesów i prokuratorów sądów kryminalnych w tych miastach, w których takowe sądy znajdują się. 3) Z prezesów i prokuratorów trybunałów cywilnych. 4) Ze wszystkich członków komisyj wojewódzkich. 5) Z osób stanu szlacheckiego w liczbie wyrównującej ilości obwodów województwa, po jednym z każdego obwodu, przez namiestnika Królestwa powołać się mających.

Art. 73. Deputacje szlacheckie mieć będą posiedzenia w miarę potrzeby i w czasie przez prezes oznaczonym. Komplet deputacji składa się z 5 przynajmniej członków. Interesa rozstrzygają się większością głosów.

Art. 74. W razie przeszkody prawnej, niedozwalającej prezesowi Komisji wojewódzkiej przewodniczyć obradom, mające jego zastąpi na pomiedzy deputacji członek starszy klasą, a pomiedzy równymi co do klasy, członek starszy z nominacji.

Art. 75. Członkowie z obwodów wyznaczani będą na 3 lata; zasiadają kolejno po dwóch przez 6 miesięcy.

Art. 76. Sekretarze jeneralni komisyj wojewódzkich lub ich zastępcy, pełnić będą obowiązki dyrektorów kancelaryi deputacji szlacheckich i utrzymują protokół ich posiedzeń.

Art. 77. Deputacje szlacheckie zostają co do czynności swych pod zwierzchnictwem Heroldyi i w razie potrzeby zasiągają jej rozstrzygnięcia. Obowiązane są zdawać Heroldyi peryjodyczne półroczne raporty o swych czynnościach, z wykazami osób, zapisanych w księgę szlachty.

Art. 78. Zażalenia na deputacje szlacheckie wnieszone będą do Heroldyi, która umocowana jest uchylać ich wyrzeczenia i nakazać im zadosyć uczynienie ugruntowanym stron żądaniom.

Od d z i a ł III.

O aktach szlacheckiego stanu.

Art. 79. Akta ściągające się do udowodnienia szlacheckiego stanu, są: 1) Dyplomata na szlachectwo. 2) Księgi szlacheckie. 3) Księgi jenealogiczne. 4) Herbarz.

(Dokończenie nastąpi.)

Rossyja.

Cesarsko-rossyjska akademija, przyznała złote medale, wartości 50 dukatów, następującym uczonym sła wi ań s k i m, zasnym zaszczytnie z badań literackich w narzeczach sła wi ań s k i c h: pu. K o p i t a r o w i, kustoszowi biblijoteki nadwornej w Więdnju; panu H a n c e, biblijotekarzowi muzeum narodowego w Pradze, i panu S z a f f a r z y k o w i, prywatnemu uczonemu w Pradze. (G.C.)

Kawaler de Gerstner ogłosił w »Gazecie Petersburskiej«, że wskutek udzielonego sobie od cesarza upoważnienia, chce założyć drugie jeszcze towarzystwo akcyjonaryjuszów, do zbudowania kolei żelaznej z Petersburga do Peterhofu, z przedłużeniem do Oranienbaum. Nad wyrównywaniem gościńca na tę kolej już obecnie pracują, a budowa samej kolei rozpocznie się następnę wiosny, tak, że i ta druga rossyjska kolej żelazna już w r. 1838 utworzona zostanie.

Turcyja.

Już nieco dawnięj mówiono o zamiarze zwałenia piramid egipskich, ażeby rozebrany materjał użyć do wyłożenia brzegów Nilu i na zbudowanie grobli, służących do udoskonalenia spławu tej rzeki. Teraz dowiadujemy się z listu, pisanego z Alexandryi przez pewnego oficera od marynarki francuzkiej, że Mehmed Ali odrzucił ten projekt, co szczególnięj usilnemu staraniu jeneralnego konanla francuzkiego pana Mimaot, winni jesteśmy. W przedłożeniu swoim, które w tej mierze podał Mehmedowi Alemu, powiedział on między innymi: »Europa uważa piramidy za najszacownięjszy pomnik dawnego rodu ludzkiego; były one w starożytności jednym z siedmiu cudów świata, i z tych cudów dawnego czasu, one tylko ostały się same jedne. W historyi i obrazach, są piramidy jedynym przedmiotem, zdolnym zająć naj-silnięj wzrok i wyobraźnię, obudzić wzniosłe wspomnienia; te pomniki są osobliwością dla wszystkich ludów, a szczególnięj dla Francuzów, od chwili owych niesmiertelnych słów Napoleona: »Pamiętajcie, że czterdzieści wieków z wierzchołka tych piramid na was spoglądała Następnie przypomina mu pan Mimaot kalifow Abdala Mamun i Melek el Aziz-Othmans, którzy w nadziei znalezienia skarbów, chcieli zniszczyć piramidy, ale w niedożęznych usiłowaniach swoich, zawiedzeni zostali. »Wielkie piramidy (rzekł dalej) są puścizną dawnego świata na ziemi Egiptu pozostawio-

na; obowiązkiem jest rządców kraju, zostawić ten spadek nietykalnym dla potomności, po krótkim pobycie swoim na tym świecie. Jeszcze przez drugie 40 wieków powinny uragać się z ludzi i czasu, one, coto widziały u stóp swoich, od Faraonów aż do kalifów, od króla Mörisa a do Murada-baja, wiatrem pustyni unieszone prochy rodu trzydziestu królów, dwudziestu państw i tysiąca pokoleń. Nie! pełen twórczego ducha i postępu Mehemed-Ali, nie ściągnie ręki swojej do pomników, które jakkolwiek mniej są użyteczne od kanałów, kolei żelaznych i grobli Nilu, które wznieść zamyśla, zawsze jednak w pamięci ludzkiej są już uświetnione. Do ciebie więc panie, do ciebie samego odwołuję się w imieniu Francji i Europy, zaklinając cię, abys odrzucił projekta tych, których słusznie ludźmi nierozsądnymi nazwał Abdul-Atif, pisarz arabski « To jędrne przedłożenie nie zostało bez skutku; zostawiono nieknięte piramidy, a kamienie do grobli Nilowych z najbliższych formów dostarczone będą. Staraniu także p. Mimsaut i p. Champollion, winni jesteśmy zachowanie szczątków świątyni w Danderaeh, których już na różne budowle używać zaczęto. Pan Mimsaut posiada zbiór egipkackich i greckich starożytności, którego przybycie do Paryża, ważną epoką stanowić będzie, a między którymi znajduje się także odkryty szczęśliwym trafem wazon Lissippa, przedstawiający Alexandra z godkami Bachusa.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencji prywatnych.)

Sanok d. 10. sierpnia 1836. Jarmark na St. Wawrzeńca odbył się w Rymanowie d. 8. b. m. Wołów było do 800, a to do 300 sztuk stadnych, reszta parników. Ze stadnych sprzedano najdrożej jedną część po 105 zr. 30 kr. m. k. i te poszły do Ołomuńca, reszta ochudłych sprzedana została na wypas po 86 zr. i niżej. Parniki nadzwyczajnie są drogie, gdyż po 75 zr. m. k. bardzo są liche; drożyna ta pochodzi z przyczyny obfitego urodzaju, i każdy włościanin, jeżeli teraz sprzedaje, to tylko jak można najdrożej, aby na tych wołach, które ma, dobrze zarobił, zaś w Samborskim aby inne zawczasu i taniej kupić, które zimować zamyśla. Krowy tak samo w znacznej są cenie, gdyż za 20 zr. m. k. bardzo lichą krowę kupić można. Nieszczęście przytém w naszych stronach się zjawilo — zaraza na bydło — i to sprawia nie małą obawę dla kupujących, którzy się z kupnem zatrzymują, aby później może z większym

bezpieczeństwem kupować, ale zdarzyć się także może, iż później droższe jeszcze woły będą.

Żniwa po równinach właśnie co z oziminy ukolczone, po górach zaś ledwo co rozpoczęte; urodzaje są w ogólności bardzo piękne, wyjąwszy w górach, gdzie glinkowate pola ku słońcu położone. Tam bardzo liche urodzaje, dla powszechnego braku deszczu wszystko wypalone, a w pagórkowatych łąkach ani znaku otawy. Te zupełnie czerwonawo wyglądają i nadziei nie mają, aby mieć tego roku otawę. Na kartosle po większej części uskarżają się, że choć miejscami w nacięciu wybują, to bardzo mało kartosel pod krzakiem mieszczą. Miejscami zaś na nizinach chwala je; trudno wszelako o tém jeszcze coś pewnego powiedzieć, aż zaczną być wykopywane. Hreczki, lubo się jęj tu mało sieje, właśnie w części wypalone. Z resztą co się tycze handlu i sprzedaży zboża, wszystko, jak to mówią, po niczemu, gdyż kupców na ten produkt nie ma.

Wódka również bardzo mało poszukiwana. Garniec okowitej 31 stopni trzymający, sprzedaje się po 1 zr. 6 kr. w. w. — Sadowiny żadnej w tym roku nie masz, tylko gdzie niedzie gruszki i to w niewielkiej ilości.

Podług doniesień z Węgier, w dólach Węgrach, osobliwie w piaszczystych gruntach i koto rzeki Cisy, zupełnie wszystko wypalone, gdyż nawca miejscami łąk nie koszone, a kartosli do tych czas nie okopano. Mówią tedy, że nie tylko po zboże z Węgier do Galicyi przybywać będą, ale i po wódkę, ponieważ o paleniu wódki nikt w tym roku w Węgrzech nie myśli, chyba w komitetach, graniczących z Galicyją.

Wiedeń d. 13. sierpnia 1836. Handlarze sprzedali dnia wczorajszego rzeźnikiem tutejszym cenną mięsa wołu galicyjskiego po 37 do 38 zr. w. w., a węgierskiego po 38 do 39 zr. w. w. Wyższej tej ceny dwie są przyczyny: najprzód, iż woły z Węgier dostawiane tak są chude, że na rzeź i do jatek niezdadne, a zatem tylko lepszej tuszy stają się przedaży przedmiotem; takowe zaś zawsze dla wartości skóry przed galicyjskiem mają pierwszeństwo; powtóre, że z Galicyi mała ilość wołów przybywa do Ołomuńca. Otwierają się więc widoki lepszej ceny mięsa w handlu hurtownym, a tém samém wołów, i nie wątpiemy, iż nasze domsyły, dnia 30go lipca wyrażone, że do trzech lub czterech niedziel cena mięsa w handlu hurtownym podskoczy, zostaną urzeczywieszczone. — Z Galicyi nie było tego tygodnia kupców z wołami.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 34. Rozmaitości.)

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.